

Banany dla Brukseli. Ciemne strony Unii Europejskiej

Pod takim tytułem małe wydawnictwo wrocławskie EON (www.eon.net.pl) wydało w 2002 roku książkę, którą wyszukał w księgarni taniej książki mój znajomy. Przeczytałem ją w jeden wieczór i zatelefonowałem do wydawnictwa pytając, dlaczego książka nie została zauważona. Usłyszałem, że hurtownicy i księgarze po prostu jej nie chcieli. Według ich wyobrażeń Unia może mieć tylko jasne strony. To idealistyczne podejście było przyczyną niechęci do książki, której tytuł sugerował „ciemne strony UE”.

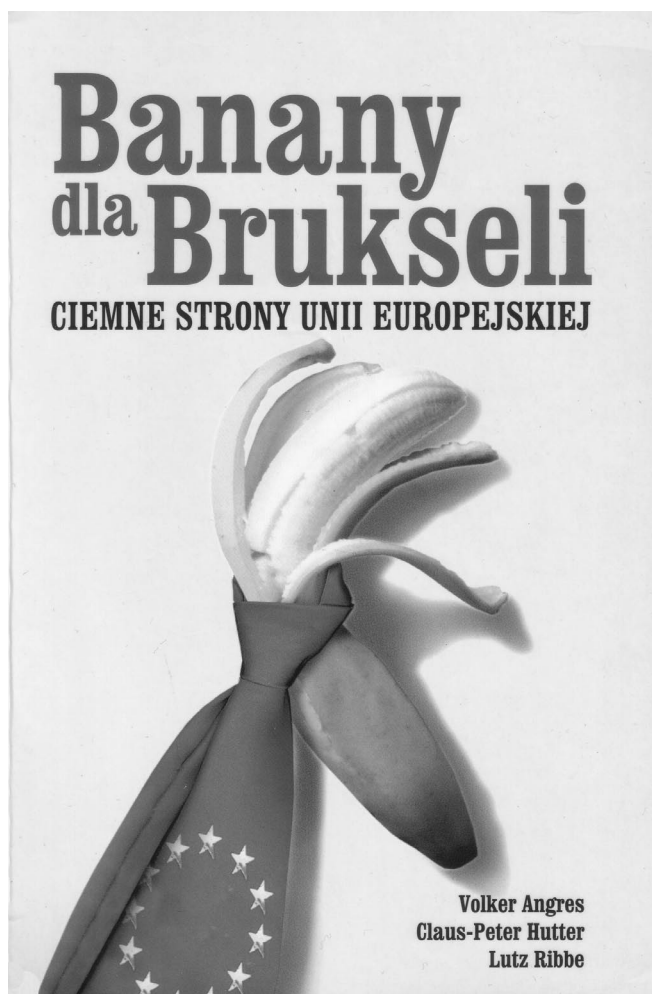
Naszą unię z Unią poprzedzała kampania sugerująca, że do członkostwa winniśmy dążyć na kolanach, w pobożnym uniesieniu. Mimo faktu, że w historii Europy uczestniczyliśmy od samego początku, co można sprawdzić w podręcznikach historii.

Trzej autorzy „Banarów dla Brukseli” zaczęli badać, co się kryje pod makijażem tej szacownej damy, Europy. Tak powstała książka, przy której blednie wiele kryminałów i horrorów.

Kasa Unii, uzbierana z pieniędzy podatników jest pękata. Dziesiątki tęgich głów myślą, jak z niej coś uszczknąć, a oszustwa subwencyjne są karane tylko w trzech krajach: Niemczech, Włoszech, Portugalii. W innych uchodzą bezkarnie, co po prostu oznacza głośne pytanie: czy w historii pojawi się jeszcze kiedyś tak znakomita okazja łatwego wzbogacenia się?

W latach 1990 – 1991 z Niemiec wyeksportowano do Rosji kilka tysięcy sztuk bydła chorego na białaczkę. Handlarze, którzy wygrzebali stare traktaty zawarte między NRD a ZSRR, zarobili dzięki temu premie eksportowe warte 50 mln euro. Wcześniej wyłudzili jeszcze podwójne subwencje: za ubój chorego bydła i premię za redukcję ilości mleka. Podatnika europejskiego kosztowało to ponad 100 mln euro. (Cała afera opisana w raporcie specjalnym „Trybunału Obrachunkowego”).¹⁾

„Już w 1987 roku mączka kostna i zwierzęca zostały uznane za źródło przenoszenia czynników chorobotwórczych BSE. W 1988 roku w Wielkiej Brytanii zabroniono używania jej jako paszy dla bydła. Bezpośrednio po tym wzrósł eksport mączki kostnej i zwierzęcej do pozostałych krajów Unii. Mimo, że wiadano o zagrożeniach, eksport ten został zakazany na terenie UE dopiero w 1994 roku. Do 1996 roku Wielka Brytania nie prowadziła ani skutecznego uboju zarażonego bydła, ani też nie oznakowano odpowiednio zarażonych sztuk. (...) Służby weterynaryjne Komisji Europejskiej i Wielkiej Brytanii kierowały się przy zwalczaniu zarazy ekonomicznym punktem widzenia, a nie polityką



zdrowotną. (...) Do dziś choroba szalonych krów kosztowała podatnika 10 miliardów euro. (...) sam kryzys wywołany chorobą BSE w latach 1996-1997 kosztował europejskich podatników 3,5 miliarda euro. (...)”

Wstrząsająca jest rozmowa z dziennikarzem i niezależnym twórcą filmowym Manfredem Karremannem.²⁾

„Cielęta Heroda to cielęta, które nie mają trzech tygodni. Często liczą pięć, sześć dni. UE płaci premię za likwidację tych zwierząt, i to nie dla wykorzystania ich mięsa, lecz po prostu – aby się ich pozbyć, zanim ukończą 21 dni. Jest to „działanie” konieczne – tak się o tym mówi w Brukseli – aby odciążać rynek wołowiny. (...) program „Herod” dysponuje budżetem w wysokości ok. 2 miliardów złotych, naturalnie z pieniędzy

podatników. (...) większość krajów UE zrezygnowała z premii „Heroda” ze względów etycznych. Zgodziły się na nią tylko Francja, Portugalia i Wielka Brytania. Mimo to wypłaca się premie również za niemieckie cielęta Heroda. Niemieckie cielęta, które są właściwie wykluczone z premii, wywozi się do Francji w podejrzanych i nie całkiem legalnych warunkach. (...) są bardzo długo transportowane. (...) Wywozi się przeważnie cielęta z Niemiec Wschodnich, skąd zostają przewiezione najpierw do południowego Tyrolu, a następnie do Hiszpanii i stamtąd do Francji aby zmasakrować ich prawdziwe pochodzenie. (...) chodzi o ok. 5 tys. cieląt tygodniowo (...) dzieje się coś nielegalnego za przyzwoleniem UE, która to jeszcze opłaca (...)”

Karreman: (...) „Kiedyś zajęliśmy się transportami bydła do Egiptu. Chcieliśmy sfilmować przybycie statku do portu. Swego czasu z powodu subwencji masowo eksportowano bydło z UE, mimo że Egipt nie był zainteresowany statkami z ładunkami bydła. Dlatego nikt ich nie rozładował. Nikt nie zamawiał bydła, ponieważ było niepotrzebne. Egipski weterynarz podbił pieczętkę, że wszystkie zwierzęta są zdrowe. Ten człowiek był kupiony – bydło padło masowo na statku, zamknięte w ładowniach, bez paszy, wody i to w upał. Raz padło blisko 500 sztuk. Urzędy celne ustaliły dopiero później, że za tym wszystkim stało potężne oszustwo subwencyjne. (...) chodziło o kwotę 70 mln (...) w ostatnich pięciu latach (...) Tego dnia, gdy kręciliśmy zdjęcia w porcie, wieczorem grożono nam przez telefon: „Jeżeli nie wylecicie stąd pierwszym samolotem, umrzecie.” (...)”

Inna sprawa: „UE nie robiła żadnej różnicy pomiędzy bykiem prawdziwym od hodowli a bykiem przeznaczonym do walki. Jak się okazało, walki byków wspierał europejski podatnik, wykładając po 500 zł na zwierzę”.

Mrozek by tego nie wymyślił: „Brawurowa zagrywka, mająca na celu legalne wykorzystanie pieniędzy podatników, bez wątplenia powiodła się brytyjskim lobbystom whisky. Ich pomysł był genialny, a argumenty logiczne: jeżeli wywozimy naszą whisky, wówczas właściwie nie eksportujemy jedynie alkoholu, lecz także zboże. Zboże jest konieczne do produkcji whisky i dokładnie ten udział wyeksportowanego zboża przyczynia się do zniesienia nadwyżek w UE. Argumentację tę uznano za przekonującą. Niewiarygodne, ale prawdziwe. (...) W planach UE ta pozycja budżetowa brzmi całkiem rozsądnie: „Refundacje eksportu zboża w formie określonych napojów alkoholowych.” Tylko w latach 1990 – 1995 wydano tutaj 281,7 mln euro, grubo ponad miliard złotych”.³⁾

To tylko kilka cytatów z książki. Jej lektura skłania do paru wniosków. Miłość do złotego cielca jest w Europie równie gorąca, jak w USA (komuniści obiecywali, że „powieszają kapitalistę na sznurze, za który jeszcze zapłaci.”) Za absurdami komuny stała ideologia, za absurdami UE – kasa. Wygląda też na to, że ewangeliczny werset „kto ma, temu będzie dodane” – jest jednym, który Europejczycy wykuli na pamięć i pilnie go przestrzegają. Wbrew rozumowi, wbrew logice, wbrew wszystkiemu pozwalają bogatym bogacić się jeszcze bardziej. O ile jeszcze Polacy spirali się o „wartości chrześcijańskie”, o tyle można odnieść wrażenie, że w UE te wartości są otaczane pogardą, a nieliczne wyjątki potwierdzają regułę.

Ekologia: „Strata dla UE: około 30 mln euro. Są to pieniądze, które nie trafiają do ekstensywnych, ekologicznych upraw owoców. Pieniądze, które wydane są całkowicie bezsensownie na niszczenie owoców wytworzonych w sposób intensywny i szkodliwy dla środowiska. A mogłyby wspierać sposoby produkcji chroniącej środowisko i przez to przyjazne konsumentom. (...)”⁴⁾

Opinia Trybunału Obrachunkowego jest jasna: „Konieczna jest radykalna odpowiedź na powszechnie krytykowaną, ale wciąż istniejącą absurdalną praktykę otwierania naszych granic dla kryminalistów, ale jednocześnie zamykania ich dla instytucji zajmującej się zwalczaniem przestępczości. Krok taki musi zostać podjęty również ze względu na niebezpieczeństwo, że nasze kraje staną się bezpieczną przystanią dla osób, które poważnie naruszają prawo”.⁵⁾

Dwie strony dalej można znaleźć dosadniejszy osąd: „Dotychczas nie istniała ani policja, ani prokuratura ogólnoeuropejska, mimo iż za wieloma zuchwałymi oszustwami w coraz większym stopniu stoi zorganizowana przestępczość”.⁶⁾

Paweł Zawadzki

1. Trybunał Obrachunkowy nr 4/9, s. 105.
2. Trybunał Obrachunkowy nr 4/9, s. 89 – 97.
3. Volker Angres, Claus-Peter Hutter, Lutz Ribbe, *Banany dla Brukseli. Ciemne strony Unii Europejskiej*, Wyd. EON, Wrocław 2002 (www.eon.net.pl).
4. Ibid.
5. Ibid.
6. Ibid.

„O ZAWISŁOŚCI EKONOMII OD ETYKI”

Często przechodzę koło Domu Literatury, przy Placu Zamkowym. Na jego drzwiach znalazłem takie ogłoszenie:

„Polsko-Amerykańska Fundacja Badań i Edukacji Ekonomicznej (PAFERE) zaprasza na konferencje naukową: „Kradzież a ekonomia i rozwój gospodarczy” Aula Domu Literatury w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 87/89

Początek 14 października 2005 godz. 13.30.

Żałuję, że zobaczyłem to ogłoszenie po terminie i nie mogłem uczestniczyć w tej konferencji. Ale gdyby ktoś z Czytelników ZB coś znalazł w Internecie – niech o tym napisze. Ja skorzystam z okazji, by przypomnieć, że już w 1993 roku, we Lwowie, polski historyk, bibliotekarz Jagielloński, Feliks Konieczny, ogłosił broszurę pt.: „O zawisłości ekonomii od etyki”. Katedra Etyki Gospodarczej przy Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie powstała dopiero w l. 70.

Paweł Zawadzki